Rok II. Nowy Sącz, dnia 11. sierpnia 1895. Nr. 21.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI"

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego.
Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct
półrocznie — „ 80 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 2 złr. 50 ct.
półrocznie 1 „ 25 „
Zagranicą rocz. 3 złr. 40 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocztowej, będą uwzględnione do dni 10.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Sprawozdanie

z III. Walnego Zgromadzenia *„Związku stronnictwa chłopskiego"* w dniu 20. lipca b. r. w Nowym Sączu odbytego.

(*Dokończenie*).

Jan Potoczek młodszy, w zastępstwie sekretarza *„Związku"* odczytał protokół II. Walnego Zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynnosci Zarządu za czas od 9. października 1894 do 20. lipca 1895 jak następuje:

Sprawozdanie z czynności Zarządu.

Zarząd odbył *11 posiedzeń*, urządził Zgromadzenia w Piwniczny i poufne zebranie w Grybowie, dwa Zgromadzenia w Limanowy i Grybowie nie przyszły do skutku z powodu zakazu tamtejszych Starostw.

Członków nowych przyjęto 62. Zarząd wysłał około 300 listów odpowiadając na różne zapytania, udzielając rady i pouczenia w różnych sprawach. Udawał się po dwakroć do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą, o położenie tamy wyzyskom przez różne Towarzystwa bankowe przyprowadzające włościan do materyalnej ruiny. Wysłał delegatów na Zgromadzenia przedwyborcze i wyborcze do Tarnobrzegu i Rzeszowa.

Nadto posiedzenia Zarządu zajęte były obradami nad kierunkiem organu i nad poszczególnemi żądaniami chłopskiemi jak następują.

Program szczegółowy stronnictwa chłopskiego, czyli żądania „chłopskie" przez Zarząd *„Związku"* zestawione i do wiadomości III. Walnego Zgromadzenia podane.

Żądamy połączenia obszarów dworskich z gminami w myśl wniosku Potoczka.

Żądamy zmiany ustawy drogowej w ten sposób, aby za miarkę przy rozkładzie prestacyi drogowych wzięta była wysokość podatku, a nie numer domu.

Żądamy zmiany ustawy łowieckiej podług wniosku Potoczka — licytacya polowania ma się odbywać w gminie, a nie w Starostwie — do licytacyi polowania ma być dopuszczony każdy, choćby nie miał karty na broń — od dzierżawy polowania nie może być wykluczony żaden nie poszlakowany obywatel — każdy gospodarz, który wydzierżawił polowanie temsamem ma prawo używania broni i w dowód tego, otzymuje kartę myśliwską bezpłatnie — dziki, lisy i inne szkodliwe zwierzęta wolno każdemu na swojem gruncie strzelać i w jaki bądź sposób zabijać.

Żądamy zniesienia ustawy krajowej o obronie lisa. Szkody wyrządzone przez polną zwierzynę podpadają pod przepisy ustawy polowej i tak samo jak inne szkody mają być w gminie przez taksatorów gminnych taksowane i mają być bezwłocznie wynadgrodzone.

Żądamy zmiany dzisiejszej ustawy o przynależności gminnej, raz aby i obszary były do tych kosztów pociągane, a powtóre, aby ten, co trwale opóścił gminę, był tam przynależny, gdzie się osiedlił.

Zrównanie ciężarów szkolnych (stało się na wniosek Hr. Stanisława Badeniego).

Ponieważ dawniej gminy poczyniły różne zobowiązania na utrzymanie szkoły, ponieważ jeszcze i teraz Rady szkolne żądają od gmin, aby oświadczyły czem się przyczynią do budowy szkoły, ponieważ te osobne oświadczenia i zobowiązania są trwałem nadobowiązkowym ciężarem zwyczajnie bezwiednie uczynionem — żądamy rewizyi tych wszystkich nadobowiązkowych ciężarów na rzecz szkoły prócz tych, które wypadają podług ustawowego rozkładu.

Ze względu na rewizyę katastru, oraz ze względu na dalszy porządek w gminach i dla załagodzenia sporów prowizoryalnych i procesów długich, tudzież na sprawiedliwy pobór podatków *żądamy*, niech w każdej gminie katastralnej będzie wydana mapa katastralna, tudzież protokół parcel gruntowych, gdzieby były wyrażone klasy i wymiar podatku, tak z gruntów gminnych, jak i z gruntów przynależnego obszaru dworskiego.

1). Żeby przez porównanie klas mogło nastąpić sprostowanie grubych pomyłek, jakie się do dziś dnia dzieją chłopu, ale teraz nikt ich nie może wykazać, póki nie ma map i protokołów w gminie.

2). Aby w gminie raz na zawsze były takie rzeczy do powszechnego użytku i aby się nie zatraciła mapa, to trzeba, żeby władze czuwały, żeby to było w gminie pod odpowiedzialnością wójta. — (Wniosek J. Wójcika). (Rzęsiste brawa).

Żądamy zniesienia opłaty 17$^1/_2$ centa za doręczenia pism sądowych.

Żądamy zmiany ustaw o pertrakcyach spadkowych, zniżenie różnych opłat kontraktowych — zniesienie spraw prowizoryalnych — uproszczenia i ukrócenia sporów sądowych, czyli procesów, (stało się częściowo przez uchwałę Rady p. o nowej procedurze cywilnej).

Żądamy taniego i dogodnego kredytu, osobliwie na spłatę rodziny, na kupno i zaokręglenie gruntów — *zaprowadzenia włości rentowych.*

Żądamy, aby grunta nie były dalej targane, żeby ustawa ustanowiła granicę, poza którą gospodarstwa mają być dzielone.

Żądamy uregulowania parcelacyi większych obszarów, aby na parcelacyi nie zarabiali spekulanci, ale żeby chłop miał łatwy sposób kupna i spłaty ceny kupna.

Żądamy ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek choroby, niemożności do pracy i starości — a zarazem, żądamy zaprowadzenia większego rygoru służbowego dla zapobierzenia włóczęgowstwa i uciekania ze służby, żądamy wolności wychodźtwa za granicę kraju i wydawania paszportów bez przeszkody.

Żądamy, aby komisye wojskowe kupowały konie tylko od gospodarzy, a nie od handlarzy, również aby i inne potrzeby jak siano, zboże, obuwie, skóry i t. d. wojsko kupowało od rolników i rzemieślników wprost, a nie od handlarzy.

Żądamy, aby karczmy były całkowicie zniesione, aby następne pokolenie nawet nie wiedziało, co to było karczma, ze wszystkiemi dodatkami w miejsce karczm niech będą ustanowione domy (gospody) na zebrania gromadzkie, gościnne, na czytelnie, na Kółka rolnicze lub podobne — wyrób wódki niech będzie monopolem państwa (jak np. tytoń), sprzedaż wódki na kieliszki, niech będzie wzbroniona. Wódka sprzedawana być może w naczyniach (flaszkach i flaszeczkach) zapieczętowanych, w trafikach wódczanych przy Kółkach rolniczych, wszystkie trafiki rządowe niech będą oddane Kółkom rolniczym.

Żądamy, aby rząd popierał Kółka rolnicze i wszelkie przedsiębiorstwa wspólne — oraz, aby były zaprowadzone obowiązkowe Związki rolnicze.

Żądamy obowiązkowej, ogólnej krajowej asekuracyi od ognia.

Żądamy zabronienia niszczenia lasów; te lasy, które jeszcze pozostały, muszą być ochronione — lasów, które położone są na spadzistych górach, nie wolno wycinać, tylko małemi parcelami, aby stoki gór nie były ogołocone, ale żeby ciągle na nich był utrzymany las wysokopienny.

Żądamy porządnej regulacyi rzek — jeżeli jakie tamy bije się po jednym brzegu, to równocześnie powinien być zabezpieczony brzeg przeciwny — grunta nadwodne, które są narażone na zabranie przez wodę, mają być naprzód odmierzone i oszacowane, aby w razie zabrania ich przez wodę, właściciel gruntu otrzymał odszkodowanie równające się wartości zabranego gruntu — w myśl tego, żądamy zmiany ustawy wodnej.

Żądamy tańszej soli dla bydła, w składach powiatowych, oraz kajnitu dla poprawy roli.

Żądamy, aby rząd nie tylko przez posłów, ale także wprost zapytywał ludność, które ustawy są uciążliwe? jakich zmian lud żąda? aby sposób ten był ustawą opisany i przestrzegany — abyśmy mieli nie tylko samo głosowanie na posłów — ale żebyśmy mieli *głos* i wpływ na same ustawy.

Żądamy sprawiedliwego prawa głosowania na posłów i pomnożenia liczby posłów włościańskich — zniesienia nadużyć wyborczych.

Żądamy zniesienia kontumacyi świń w Białej i w Krakowie (co już się stało na mocy uchwały Rady państwa).

Żądamy, aby w pasie pogranicznym paszporty na bydło wydawane były w każdej gminie, oraz aby wszystkie zarządzenia sanitarne były wykonywane z uwzględnieniem potrzeb gospodarza.

Żądamy, aby na każdym targu była waga do ważenia bydła i świń — żądamy lepszego nadzoru targowego, aby handlarze nie wyzyskiwali rolnika — żądamy zmniejszenia opłat targowych.

Żądamy sprawiedliwego równomiernego rozkładu ciężarów konkurencyi kościelnej, pociągania do konkurencyi kościelnej także tych właścicieli ziemskich i przedsiębiorców, ktorzy używają służby katolickiej. (Po części stało się zadość ustawą z r. 1894).

Żądamy zniesienia patronatu osobowego. (Walne Zgromadzenie jednogłośnie do wiadomości przyjęło).

Sprawozdanie komisyi kontrolującej.

Ref. Józef Wójcik jako członek komisyi kontrolującej po przeprowadzeniu szkontra kasy przedkłada wykaz stanu majątkowego *„Stronnictwa chłopsk.“* w następujący sposób:

W dochodach.

Pozostałość kasowa z roku 1894 wynosi	291	zł r.	74 ct
Darów dobrowolnych wpłynęło	5	„	— „
Wkładki członków wynoszą	109	„	— „
Razem	405	złr.	74 ct.

W wydatkach.

Wynagrodzenie pomocnika sekretarza . .	45 złr.	— ct.
Druki, korespondencye, marki, papier . .	27 „	60 „
Za najem kancelaryi, opał, światło . . .	40 „	10 „
Koszta II. Walnego Zgromadzenia . . .	2 „	50 „
„ III. „ „ . . .	18 „	— „
Koszta podróży delegata wysłanego do Tarnobrzegu w sprawie poparcia kandydatury włościanina	20 „	70 „
Koszta delegata do Rzeszowa w takiej samej sprawie	5 „	— „
Koszta podróży w różnych sprawach . .	7 „	46 „
Koszta zgromadzeń w Piwniczny, Limanowy, Grybowie	13 „	33 „
Koszta procesu wytoczonego przez X. Stojał.	8 „	40 „
Stołki i szafa dla kancelaryi	8 „	50 „
Razem	196 złr.	59 ct.

Zestawienie.

Dochody wynoszą	405 złr.	74 ct.
Rozchody „	196 „	59 „
Pozostaje	209 złr.	15 ct.

wyraźnie dwieście dziewięć złr. 15 ct., która to suma stanowi majątek stronnictwa chłopskiego i umieszczona jest na książeczkę nowosądeckiej kasy oszczędności w ilości 200 złr. i na książeczkę kasy oszczędności w Łańcucie w kwocie 10 złr.

Referent przedstawiwszy zgromadzeniu oszczędną i sumienną działalność Zarządu tudzież zachęciwszy członków do punktualnego płacenia wkładek, postanowił wniosek udzielenia Zarządowi absolutoryum, jako też wyrażenia podziękowania za gorliwe zajmowanie się sprawami chłopskiemi.

Walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie udzielić Zarządowi absolutoryum oraz wyrazić podziękowanie.

Józef Wójcik. Jan Myjak.

Przystąpiono następnie do wyboru 8 członków Zarządu i 2 członków komisyi kontrolującej.

Głosowanie odbyło się kartkami. Skrutatorami zostali mianowani pp. Józef Wójcik, Jan Myjak.

Po odbytem głosowaniu wybrani zostali większością głosów.

Do Zarządu.

1) Stanisław Potoczek	131	głosami
2) Jan Potoczek starszy	131	„
3) Tomasz Ciągło	131	„
4) Józef Maciuszek	129	„
5) Józef Wójcik	131	„
6) Józef Chrzanowski	129	„
7) Jakób Jodłowski	126	„
8) Stanisław Uryga	129	„

Do komisyi kontrolującej.

Dr. Józef Orzeł	131	„
Jan Myjak	125	„

W dniu 30. lipca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu, w celu ukonstytuowania się tegoż członków

1. Prezesem wybrany został jednogłośnie Stanisław Potoczek. 2. Zastępcą Józef Maciuszek. 3. Sekretarzem Jakób Jodłowski. 4. Skarbnikiem Tomasz Ciągło. 5. PP. Józef Chrzanowski i Stanisław Uryga członkami.

W chwili nadchodzących wyborów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia! Już nie długi czas dzieli nas od wyborów, już niedługo potrzeba nam stanąć do urny wyborczej i walczyć dzielnie, ażeby wybrać prawdziwych posłów włościańskich, do walki tej powinniśmy się zawczasu przygotować, nie wtenczas dopiero, jak będą już wybory na karku.

Kochani Bracia! po sześciu latach teraz powinniśmy stanąć mężnie i wytrwale i nie dać się bałamucić obietnicami, bośmy już nie ciemną masą jak nas nazywają, ale i w oświacie jużeśmy dużo naprzód postąpili.

Przed sześciu już laty wrzała w kraju walka wyborcza taka, na jaką się i teraz zanosi, tak samo i w niektórych powiatach radzili sobie wybrać chłopów na posłów, ale natychmiast uderzyły dzienniki stojące na usługach stronnictwa możnych iż jak wybiorą chłopów na posłów, to ci chłopi połączą się z ludźmi przewrotnymi i że pójdą na lep socyalistów, iż dadzą się użyć za narzędzie wrogom naszej narodowości, a w najlepszym razie nic nie zrobią. Rzeczywiście po takich strachach nie jeden był ciekawy, jak się postawią posłowie chłopi, czy to będą proste Bartki i Maćki jak ich pogardliwie nazywali, czy też ludzie, którzy umieją służyć krajowi i ja byłem ciekawy, więc też pilnie czytałem sprawozdanie z posiedzeń sejmu. I pokazało się, że to były tylko „strachy na Lachy“, bo nie sprawdziły się obawy i strachy ze stronnictwa możnych i widzieliśmy, że posłowie chłopi dziarsko i wytrwale się spisywali (co się nie powtarza, bo to każdemu wiadomo).

Drodzy Bracia! nie wątpmy tedy, że przy Bożej pomocy i my znajdziemy w naszym powiecie nowotarskim chłopa*), który będzie zdolny piastować mandat poselski, li tylko nie zazdrośćmy jedni drugim!

Dalsze wiadomości to się można porozumiewać ustnie jedni z drugiemi w jarmarki i święta.

Ej Bracia włościanie! co tak długo spicie,
Wybory za drzwiami, Wy się nie budzicie,
A winę wszystkiego, czytelnicy noszą,
Przeczytają sobie, na wsi nie ogłoszą.
Spieszmy na narady, by nas więcej było —
Jak zejdzie słoneczko, by nam przyświeciło,
Zbliżają się czasy — na nasze zasiewy,
A pustkami leżą nasze „prawne“ niwy;
Katą nam zasiewać — my nie uprawili,
Potem się będziemy, koło kiełbas bili.
Więc kiełbasy na bok i wódka z flaszkami,
Bądźmy mądrzejszymi, przedstawmy se sami,
Że już opiekunów — czas, byśmy pozbyli,
Bo już my się sami dobrze przećwiczyli,

*) Macie go z pewnością! (Przyp. Red.)

Już nas konstytucya zna pełnoletniemi
Możemy pracować rozumami swemi.
Bądźmy wszyscy zatem, chłopów obierajmy,
A sprawiedliwości z nich się domagajmy,
Niech ciężary wszystkie, dobrze rozrachują,
Co chłopów dotyka, niech też drudzy czują,
Bo my to już dawno za krzywdę czujemy,
A sprawiedliwości dostać nie możemy,
Teraz, to co prawda — dobry czas nastaje:
Uprawimy dobrze, zbierzem urodzaje.
Stare bystre, dnia 22. lipca 1895.
Maciej Michna, *włościanin.*

Odezwa do Szan. włościan powiatu kolbuszowskiego!

Sprawa chłopska wszystkich nas chłopów żywo obchodzić powinna, a że i my w kolbuszowskim pow. nie spimy, ale około pracy chłopskiej pracujemy, damy światu dowód, że przy tegorocznych wyborach od nas chłop do Sejmu pójdzie. Bracia Włościanie! wezwijmy Boga na pomoc i Matki Bożej, żebyśmy mogli trafnie i pomyślnie już raz sprawę naszą przeprowadzić, niech nas już raz za głupich nie mają, niech ludzie wiedzą, że i my mazury czujemy boleść, gdy nas „gryzoniami" inni nazywają, a z nas korzystać chcą. Otóż teraz my nazwani gryzonie pokażemy, żeśmy ludzie sumienni i pragniemy sprawiedliwości a takim Bóg łaskę daje.

Wszyscy o tem wiemy, że nam teraz z różnych stron będą bakę świadczyć., prezenta obiecywać, panami nas będą tytułować aż do wyborów, a po wyborach, gdy chłop posłem nie zostanie, będą nas nazywać „gryzoniami" „chamami" i rozmaicie. Taką to zapłatę za nasze zwierzenie się otrzymujemy. Ponieważ tak świat płaci chłopu za jego dobro, więc teraz nie chcemy być ani „panami" ani „chamami" tylko włościanami chłopami, a hasłem naszem niech będzie; Bóg z nami! swego pilnujmy! Gdy nam Bóg nie pomoże, to i te podłe prezenta, piekielne napitki, śmierdzące kiełbasy nie pomogą ani chwilowo, a zresztą to dla nas jest plamą i podłotą, a w końcu jeszcze przed Bogiem z tego włodarstwa rachunek złożyć i odpokutować może trzeba.

Od dzisiaj u nas chłopów to się nie zaplątnie, grzeczniśmy dla każdego stanu i poważamy, ale i siebie nie możemy niszczyć, a więc jednem słowem: chłop od nas posłem na teraz być musi, bo wszyscy chłopi tego żądają, to jest dziś naszem hasłem.

Bracia Włościanie! chciałem z moimi kolegami w tym celu urządzić z całego powiatu chłopskie zgromadzenie dla wspólnej narady nad dobrym wyborem, jednak starania moje do skutku dojść nie mogą, czego bardzo żałuję, bo nam Władza nie pozwoli*), więc trudno, muru głową nie przebije. Dlatego w inny sposób nasze porozumienie obmyśliłem, a to z góry Wam kochani Bracia mówię, że w żaden inny sposób nie potrafimy sprawy naszej pomyślnie przeprowadzić, jedynie tylko wtedy, jeżeli każda gmina tę naszą kochaną gazetkę chłopską będzie utrzymywać i w niej czytać i z tem się zgadzać, co Wam ja lub „*Związek*" wydrukuje, jeszcze raz Wam mówię, że to jeden a jedyny środek. Wierzajcie w to, że ta gazetka, to tak jak matka nasza, która pragnie szczęścia swego dziecka, żadna a żadna inna gazetka dla chłopa tak przychylna być nie może, bo ją nie chłopi drukują, a tę naszą gazetkę chłopi wydają. jedynie na to, aby chłopów ile tylko możności ratować.

Panowie wójcia i pisarze! Wy najlepiej rozumiecie, co to za dobroć dla nas, otóż czytajcie ją waszym ludziom i pouczajcie, a Bóg Wam sowicie z innej strony wynadgrodzi, i wyprowadzi was wkrótce z tej pogardy, jaką odnosimy. Przecież to nie droga gazetka 2 złr.**) na rok, to zapłacić z gminnych funduszów, a Świetne Rady gm. jeszcze Wam za to podziękują, że mają takich wójtów, co o dobro gminy przecież stoją, a gdy która gmina nie ma zaraz pieniędzy posłać, to jej tam poczekają jakiś czas. trzeba tylko posłać kartkę w ten sposób: Gmina N. N. jak się nazywa n. p. *Dzikowiec* uprasza o nadesłanie gazetki i zaadresować „Redakcya „*Związku chłopskiego*" w Nowym Sączu".

Jeszcze raz proszę Szanownych wójtów w Imię Boga o utrzymywanie tej gazetki od dziś dnia, zaraz po otrzymaniu jej, zapiszcie ją, a Szanowną Redakcyę upraszam o doniesienie mi.

Gdy się porozumiemy gazetką, wtedy Wam ogłoszę wspólną naradę, boć bez niej być nie może, a na takiej naradzie poznamy się wszyscy, jakiego kto ducha, czy chłopskiego czysto, czy też jakiego zdradliwego, czego się między nami nie spodziewam. Na takiej naradzie obierzemy sobie dopiero chłopa z pomiędzy nas i tego już wszyscy będziemy pilnować, aż go posłem uczynimy, do tego nam Boże dopomóż, żeby każdy powiat tak postąpił.

Do tych włościan co to kiwają rękami i mówią, że to nic z tego, bo panowie nie dopuszczą, odzywam się z prośbą, niech sobie taką kiwaczkę chowają i czekają cierpliwie czasu, a gdy są sami tchórzami, niech drugich takimi nie czynią, bo i za to Bóg karze.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie **Jędrzej Ciepielowski**, *z Dzikowca, włościanin.*

Skarb ludowy.

Wieś każda większy ma w sobie urok, niżeli najpiękniejsze miasto. Lecz czyż tylko świeże powietrze, widok łanów zboża i piękne gaiki wabią na wieś mieszkańców miast? Znawca i miłośnik ludu ks. Karol Antoniewicz tak pisze: „Serce ludu naszego to bryła złota, nieprzetopiona i nie odczyszczona, zabrudzona i oszpecona, ale w tem sercu jest wiara, tylko ją obudzić potrzeba i wprowadzić w życie. Lud nasz polski ma jeszcze przyszłość swoją, tylko wypracować, wymodlić, wykochać w nim potrzeba to nowe święte życie, którego zaród w sobie nosi. Tyle przewrotnych zdań natrąbiono mu w uszy, tyle fałszywych

*) Z chwilą rozpisania wyborów to ustaje, zgromadzenia są wolne i nie potrzeba władzy zawiadomiać do porozumień wyborczych. Stanie się to w drugiej połowie sierpnia, o czem damy znać.

**) Do końca roku nie wypada już ani 1 złr. (P. Red.)

światełek zapalono mu przed oczami: oświaty mu nie dano a wiary, jeźli nie wydarto, to przynajmniej zachwiano ją“.

Lud wieśniaczy ma w sobie „coś“ takiego, co chwyta za serce i co mówi: kochaj ten lud, pracuj dla niego, poświęć się dla niego. To „coś“ jest wiara swięta i przywiązanie do Kościoła. Pójdźmy na miejsca cudami słynące, albo poświęcone czci Najświętszej Boga-Rodzicy. Kogoż tam zobaczymy? Zobaczymy lud wiejski z blizka i z daleka przybyły, a bywa go tak mnogo, że za małe są wielkie świątynie, by się mógł wszystek pomieścić, pełne są dziedzińce przed kościołami, pełne dróżki, na których odprawia się droga krzyżowa. Konfesyonały od rana do nocy bywają w oblężeniu i dusze spragnione cisną się do Stołu pańskiego. Ani upał słoneczny, ani deszcz ulewny nie jest wstanie odstraszyć od pielgrzymki. Lecz po cóż szukać aż miejsc cudownych, pójdźmy do każdego wiejskiego kościoła. Każdy z nich tu jakby świadek wiary ludu i przywiązania do Kościoła, które się objawia w przywiązaniu, w miłości i w posłuszeństwie względem ojca duchownego, boć taką nazwą obdarza lud każdego kapłana, a osobliwie proboszcza. A choć ten kapłan wyszedł z pośród ludu, choć kiedyś na tych samych błoniach za bydełkiem uganiał, na tej samej roli pracować pomagał, lud jednakże zobaczywszy go w sukni duchownej ma go już za jakąś wyższą istotę i ciśnie się do ucałowania jego ręki. Ta wiara ludu jest czemś tak pięknem, że niczem jest śpiew słowika, niczem owe sady dom otaczające, niczem wszystkie przyjemności wiejskie. Ta wiara ludu to kosztowna perła, za którą warto wszystko dać, by ją nabyć, z nią żyć i z nią umierać; to prawdziwy skarb, który człowiek niektóry ukrył w roli; warto wszystko sprzedać, a kupić rolę oną, to jest pracować dla ludu, kochać go szczerze a gorąco i dobra jego pragnąć.

Pytanie teraz, czy są tacy, którzy lud kochają i dla jego dobra pracują? Że wielu ich jest, którzy lgną do ludu i u niego o mir się starają, rzecz to wiadoma wszystkim, bowiem wielu ich jest, którzy z tego ludu żyją. Z tego też powodu wielu poczuwa się do wdzięczności i pragną znowu chłopu dawać to, czego on sam nie ma lub czego potrzebuje; a tu należą „obrona i oświata“. W tych dwóch słowach koncentruje się to wszystko, co kto teraz dla chłopa chce uczynić. Niestety tak jest na tem świecie, że i najlepszych i najpiękniejszych haseł przewrotność ludzka nadużyć może. Toż samo dzieje się z tem hasłem: „obrona i oświata“. Wszakże i socyaliści to hasło na swoim czerwonym sztandarze wypisują. Jak tu wielkiej potrzeba przezorności, by się nie dać w błąd wprowadzić! jak mądrego potrzeba doradcy i nauczyciela, któryby odkrył, gdzie jest prawda a gdzie fałsz się ukrywa! Potrzeba doradcy i potrzeba nauczyciela, bo na swoim rozumie nie zawsze polegać można. Doradca ten i nauczyciel musi być stary i wiekiem i doświadczeniem. Takim zaś jest tylko Kościół św. Jeżeli spytasz o wiek jego, to wiedz, że liczy już wieków dziewiętnaście i na dzień nie ma nikogo starszego; jeżeli spytasz o doświadczenie, to wiedz, że miał do czynienia w ciągu dziewiętnastu wieków z takiem mnóstwem herezyj czyli kacerstw, że aż na ich wspomnienie włosy na głowie stają, a przecież on odkrył wszystkie ich błędy, potępił je i same herezye tak zagubił, że po nich tylko smutnej pamięci nazwa pozostała. Takiemu więc doradcy i nauczycielowi można zaufać i śmiało się powierzyć, więcej niż dziecko powierza się matce, bo i matka niekiedy omylić się może i zamiast lekarstwa podać dziecku truciznę, atoli kościół św. tego nigdy nie uczyni, bo tam gdzie rozchodzi się o dusz zbawienie ma pomoc Ducha św. i wyroki swoje nieomylne ogłasza. Nie każdemu więc wierzmy, który nam mówi: ja ci niosę oświatę i obronę, bo cóż to za oświata i obrona, jeżeli on nam chce wydrzeć wiarę i przywiązanie do Kościoła nauczającego do Biskupów i wiernych i kapłanów; taka oświata równa się szerzeniu ciemności, a obrona równa się szukaniu zguby; wierzmy tylko tym, którzy myśl Kościoła rozwijają i z Kościołem w zgodzie pozostają. Gdy to będzie, wtedy lud wiejski nabierze wielkiego znaczenia, silnie będzie stał jako dąb, stawi czoło wszelakim burzom, z szumem i rykiem przelecą one ponad nim, a jego nie złamią ani nie ugną. Jak teraz chłop takie ma znaczenie, iż z nieśmiałością do niego zbliżają sie socyaliści, tak jeszcze większe mieć będzie, gdy jeszcze więcej Kościołowi zaufa i gdy wolę jego szanuje i wypełni.

A więc kochani Bracia czytelnicy, nie pozostaje nam nic więcej do uczynienia jak tylko wspomagać się i pracować wspólnie, a każdą przedsięwziętą sprawę, każde nawet pomyślenie opierać na Kościele św. i na wierze św., bo tylko przy tych można się czuć zupełnie spokojnym. Nie dajmy się łudzić czytaniem czczych pochlebnych gazet socyalistycznych, jak to ze smutkiem wyrazić można iż wielu, a nawet bardzo wielu z włościan to czyni, lecz owszem odrywajmy jeden drugiego od tychże gazet, jakby od jadu żmii, która ukąszeniem swem zatruwa całe ciało i po nie wielu godzinach czyni je bezwładnem, bo kto te gazety z upodobaniem czyta i daje im wiarę, to ten jeźli jeszcze nie przeszedł ich trucizną, to z pewnością przejdzie na całym ciele i stanie się niezdolnym do czynienia dobrego i Kościół św., i wiara nasza św. zamrą w nim, a zamiast uczynienia coś dobrego, starać się będzie podjudzać ludek wieśniaczy przeciw Kościołowi św. wierze św. i kapłanom.

Dzięki Bogu oświata ludu naszego od niedawna znacznie się podniosła i coraz więcej się podnosi, a zawdzięczyć to można z wielką dla włościan radością także i gazecie „*Związku chłopskiego*“, która mile każdym się opiekuje, a przytem od początku swego istnienia, silnie stoi na gruncie Kościoła św. i wiary naszej św.

Powtarzam więc jeszcze raz, pracujmy wspólnie, bo wiedzmy Bracia o tem, że jeden patyk z łatwością można złamać, lecz gdy ich kilka, kilkadziesiąt razem zwiążemy, natenczas nikt ich nie zdoła przełamać, skupiajmy się razem, pomnażajmy liczbę czytelników „*Związku chłopskiego*“, a gdy ona wzrośnie w silną liczbę, natenczas nikt jej przełamać nie potrafi, ani też nie będzie zdołał.

Wincenty Szewczyk.

Pożytek czytania.

Każdemu, kto kocha oświatę, miło jest, gdy zobaczy wieśniaka z gazetką w ręce. Jeżeli przedtem człowiek oświecony patrzył na chłopa jakby z politowaniem, że to jest człowiek, który nic nie wie, co się dzieje poza granicami wioski, że nic nie wie nadto czego nauczył się od ojca, to gdy tylko gazetkę u niego zobaczy, zaraz inne o nim ma wyobrażenie z pewnym szacunkiem do niego się zbliża.

Tak jest! Gazeta w ręku wieśniaka stawia go wyżej ponad innych, ponad bogatszych a nie oświeconych. Lecz nie koniec na tem. Z wieśniakiem, który coś czyta, każdy liczyć się musi: czy w sądzie, czy w starostwie, czy urzędzie podatkowym, we dworze i na plebanii, zaraz inaczej go traktują, jeżeli wiedzą, że on sobie trzyma gazetkę, rzadko się zdarzy, żeby go spotkało jakieś szorstkie obejście, bo też i sam nabywa pewnej delikatności w wyrażaniu swych myśli i wie, co się komu należy, dlatego nie zdarza się, by kogo miał obrazić.

A cóż teraz powiem o wolnym czasie tak mile przepędzonym na czytaniu albo na rozmowie o tem, co wyczytał. Rozkosz to duchowa, a ta niezmiernie różni się od rozkoszy zmysłowych. Kto prawdziwie zasmakuje w czytaniu, kto poczuje, jaka to jest przyjemność, temu wnet obrzydnie to, co poniża godność człowieka: taki unika żyda, omija karczmę, gardzi gorzałką, a co zatem idzie, że zyskuje sobie imię człowieka spokojnego i porządnego, w domu wszystko go cieszy, cieszy go towarzyszka jego życia, cieszą go dziateczki, które z miłością do niego się garną i rączęta do niego wyciągają, cieszy go gospodarstwo, przemyśliwa nad tem, jakby je podnieść, jakby tu więcej korzyści z niego dla siebie wydobyć, cieszy go dom i cieszy go porządek, jaki zaczyna w nim zaprowadzać, schludność i czystość stają się potrzebą jego życia. Zatem wszystkiem idzie też i pewien ład w jego duszy, który ztąd pochodzi, że rozum bierze górę nad tem, co się namiętnością nazywa, rozum ten oświecony wiarą, lepiej poznaje stosunek człowieka do Boga i bliźniego i płynące stąd obowiązki jaśniej widzi.

Nic też dziwnego, że ci, którzy dobra wiecznego i doczesnego, bracia z pod wieśniaczej strzechy, przychodzą do nich z dobrą gazetą i mówią: „weźmij czytaj, weźmij czytaj.“ *X. z ziemi Sandeckiej.*

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Upadek stronnictwa lewicy niemieckiej dokumentuje się tem, że co chwila któryś z jej posłów składa mandat poselski.

Już kilku wpływowych posłów usunęło się w ten sposób z polityki.

Anglia. Oprócz stronnictwa liberalnego ponieśli klęskę przy teraźniejszych wyborach także socyaliści.

Francya. Socyaliści ponieśli zupełną klęskę przy wyborach do rad departamentowych (powiatowych).

Ośmieleni zwycięstwem przy wyborach do parlamentu zapragnęli wejść w sile do rad powiatowych, tak samo, jak udało im się w niektórych miastach opanować rady gminne.

Ale kraj ostrzeżony już ich gospodarką, dobitnie okazał im, że nie chce ich znać.

Niemcy. Socyaliści (socyalna demokracya) w Niemczech ma zwolenników prawie wyłącznie tylko w „armii“ robotników fabrycznych. Ich zabiegi żeby pozyskać chłopów i robotników rolnych, były dotąd prawie bez skutku.

To skłoniło zarząd demokracyi do wypracowania tak zwanego *programu agrarnego*, czyli rolniczego. W tym programie zapożyczyli się od „niemieckiego związku chłopskiego“, jak to i u nas się czyni.

Czy ten manewr albo podstęp napędzi im chłopów niemieckich, będziemy widzieli, ale prawdziwi socyaliści nie rokują sobie wielkich nadziei. Pismo „*Social-demokrat*“ tak pisze: „Nie łudźmy się, byśmy z pomocą programu agrarnego zyskali choćby jednę duszę chłopską“!

Prusy. Niemcy na wszystkie sposoby starają się wytępić Polaków. Powstał już nowy Bank do wykupywania ziemi z rąk polskich. Kapitału złożono 5 milionów marek. Wszystkiem kieruje Bismark.

Bułgarya. W lipcu popełniono straszną zbrodnię na byłym prezydencie ministrów Stambułowie. Wśród dnia został napadnięty na ulicy i straszliwie zamordowany.

Stambułow był nieprzyjacielem Rosyi i okrutnie karał spiskujących jej zwolenników, a kiedy książę bułgarski zapragnął pojednać się z Rosyą, odsunął Stambułowa od rządów, a potem wysłał deputacyę do Cara.

W czasie pobytu deputacyi w Petersburgu zamordowali Stambułowa jego nieprzyjaciele polityczni.

Stambułow urodził się jako syn właściciela gospody karczmarza, nauk nie miał wielkich, ale za to był to człowiek nieugięty, jak to mówią żelaznej ręki. W młodości swej zrobił powstanie przeciw Turkom, chcąc oswobodzić swoją ojczyznę z pod ich jarzma, potem kiedy Rosya wypowiedziała wojnę Turcyi, zaciągnął się jako ochotnik, a gdy Bułgarya wyswobodziła się z pod jarzma tureckiego, nie chciał dopuścić, aby Rosya rządziła krajem — „Bułgarya dla siebie“ mawiał i w tym duchu rządził krajem, kiedy został powołany do rządów.

Wskutek tego był w niełasce u Rosyi i w tej partyi w kraju, która sprzyja Rosyi.

Obecnie powróciła deputacya z Petersburga, która podobno przywiozła ze sobą warunki, pod jakimi Bułgarya uzyska łaskę Rosyi.

Między innemi podobno małoletni następca dworu Borys, ma być przechrzczony na wiarę prawosławną. Książę bułgarski bowiem z rodu książę niemiecki Koburg jest katolikiem i w wierze katolickiej ochrzczony został jego syn Borys.

Tak to religia i moralność służy w tych warstwach do celów politycznych.

Sprawa chłopska w Radzie Państwa.

Leon hr. Piniński, znakomity prawnik, poseł z mniejszych własności Galicyi wschod. przy obradach nad etatem ministerstwa, sprawiedliwością dotknął samego jądra sprawy chłopskiej, a mianowicie stosunków prawnych własności chłopskiej.

Mowca przyznaje, że w Galicyi *spory o własność* zdarzają się stosunkowo o wiele częściej niż w innych krajach. Trudno zaprzeczyć, że spory te, podobnie jak *sprawy o obrazę czci*, stanowią — przyznaję, — smutną osobliwość Galicyi; ale fakt licznych sporów o własność *nie pochodzi jedynie z pieniactwa ludności*, lecz są tu inne także a ważne przyczyny. Przedewszystkiem zważyć trzeba coraz większe niestety *rozdrobnienie gruntów* włościańskich — fakt na prawdę smutny, a także ze społeczno-politycznych względów opłakany; gdy bowiem chłop wskutek rozdrobnienia gruntów, będącego zapewne następstwem działów spadkowych, osiędzie na małym kawałku, którego nie starczy na podstawę bytu ekonomicznego, wtedy przestaje on być tem, czem w życiu ekonomicznem być powinien: filarem ekonomicznej budowy społecznej. Rzecz to całkiem naturalna, że chłopi posiadający taki mały kawałek gruntu sprzedają go często spekulantom i stają się wyrobnikami, proletaryuszami — fakt smutny, który niestety zdarza się nietylko u nas w Galicyi a rzeczywiście wymaga zastanowienia, bo na tej drodze moglibyśmy dojść do tak niezdrowego i fatalnego stanu rzeczy, jaki widzimy n. p. we Włoszech, szczególnie na Sycylii, gdzie on jest przyczyną ekonomicznej ruiny całego kraju.

Aby takiemu smutnemu stanowi rzeczy zaradzić, na to potrzeba daleko posuniętej reformy. Ale chociaż pomysłu jej kreślić dzisiaj tutaj nie myślę, obawiam się, żeby, gdy kiedyś przyjdzie czas na to, aby nie było już *za późno*. Nim do tego przyjdzie *ulgi w należytościach skarbowych*, szczególnie dla transakcyj między chłopami i jedynie dla chłopów, zatamowałyby do pewnego stopnia to niebezpieczne rozdrobnienie. *(Bardzo słusznie!)*

Prócz tego uwzględnić trzeba co do włościańskiej własności ziemskiej niektóre okoliczności, wywołujące niepewność tej własności; szczególnie radbym mianowicie zwrócić uwagę na *wadliwość włościańskich ksiąg gruntowych*. Założono je w krótkim czasie, a założono od samego początku fałszywie w niektórych okolicach, których stosunki miejscowe były zakładającym nieznane i fałszywie zostały osądzone. Te wady i błędy z biegiem czasu pogorszyły się jeszcze z przyczyn następujących: spisywanie dokumentów o nabyciu i podań o uregulowanie tytułu własności w księgach gruntowych, sprawia osobom interesowanym bardzo *znaczne kossta*, które szczególnie u właścicieli małych gruntów ciężko ważą na szali; są tu najprzód *należytości od przeniesienia własności*, a oprócz tego wiele innych kosztów, powiązanych *z przeniesieniem własności*, o których jednak szczegółowo wspominać wcale nie potrzebuję. Ze względu na wszystkie te koszta uregulowanie tytułu własności wydaje się wieśniakowi, gdy chodzi o mały grunt, po prostu zbytkiem; ludzie ci z obawy kosztów poprzestają na faktycznem posiadaniu. Naturalnie wypływa z tego zupełna niepewność własności. Do tego przybywa jeszcze okoliczność, że nasi chłopi nie znają dotąd znaczenia ksiąg gruntowych i nie wiedzą, na jakie narażają się niebezpieczeństwo, gdy faktyczny stan prawny nie zgadza się ze stanem księgi gruntowej. To zaś pociąga za sobą inne niedogodności. Zdarza się, że przy działach, bądź spadkowych, bądź innych, chłopi biorą sprawę zbyt lekko i uważają faktyczne posiadanie za nabycie prawne, a skutkiem tego bardzo często biorą ludzie bez tytułu własności grunta w posiadanie, z których na drodze sądowej wygrać ich nie można, bo *postępowanie sądowe jest zbyt ociężałe i połączone z ogromnymi kosztami.*

Do tej niepewności prawa własności przyczynia się mojem zdaniem to także, że *praktyka w sporach o własność* jest po największej części niewłaściwa. Wiąże się to mojem zdaniem z mylnem pojęciem o posiadaniu. Skutkiem tego zdarza się, że często w praktyce uważa się kilkakrotne używanie gruntu poza oczyma właściciela, np. kilkakrotne paszenie bydła na cudzem pastwisku, za posiadanie gruntu. Jest to w sprzeczności z pojęciem posiadania, równie wedle rzymskiego, jak wedle austryackiego prawa. (To są te przeklęte przez ludność wiejską tak zwane *„prowizorya“* P. Red.)

Mowca przedkłada wskutek tego, imieniem Koła polskiego, w interesie ludności włościańskiej, aby większe było bezpieczeństwo prawa własności, następujące żądania:

1) *Ulgi w należytościach* skarbowych, przy przeniesieniu własności.

2) Wznowienie, uzupełnienie i *rewizya ksiąg gruntowych.* Teraźniejsze księgi gruntowe, chociaż błędne, mogą jeszcze posłużyć za podstawę i za materyał do pewnego opracowania i do rewizyi. Gdyby rzeczy tak dalej szły, jak teraz się dzieje po wielu sądach, wtedy, lękam się, księgi gruntowe nie byłyby już materyałem do rewizyi, lecz co najwięcej materyałem na opał.

3) Potrzeba znacznego pomnożenia urzędników pomiarowych, geometrów, na niektórych obszarach sądowych. Uznajemy, że nastało już pewne pomnożenie, ale jest ono wciąż jeszcze niedostateczne.

Uwaga: Potrzeba przedewszystkiem użyć pomocy, samej ludności rolniczej, trzeba, aby odpis księgi gruntowej był w każdej gminie, a wtedy i geometrów nie będzie tyle potrzeba. Podobne żądania były na któremś zgromadzeniu *„Związku chłopskiego“*.

Znaczy to: wprowadzenie samorządu do tak zwanych pomocniczych czynności sądowych, jakiem jest prowadzenie ksiąg gruntowych i notaryat.

To znaczy tak jak urzędnik tabularny, notaryusz i geometra są osobami zaufanemi dla sądu, aby sąd miał nadto *osobę zaufaną i zaprzysiężoną w każdej gminie.*

Ułatwi się, uprości i stanieje w ten sposób wiele rzeczy.

Nie mogę się tu nad tem obszerniej rozwodzić, ale rzucam myśl i poddaję ją pod powszechną rozwagę, zwracając przy tej sposobności uwagę na pisma Magrysia i korespondenta z Grzechyni. (Przyp. Red.)

4) Potrzeba pewnych *ulg co do kosztów spisywania dokumentów o nabyciu* i podań o uregulowanie tytułu własności, mianowicie co do małych parcel. W tym względzie

Rząd wniósł projekt, z którego myślą zasadniczą zgadzamy się, którego postanowienia szczegółowe jednak niedość daleko są dosunięte. (To są nasze żądania co do tak zwanych *ulg notaryalnych*. Przy. Red.)

Za bardzo ważną uważamy prawidłowszą praktykę co do osądzania prawnej kwestyi własności, a to równie pod względem posiadania rzeczy, jak posiadania prawa. (To są sprawy prowizorów. Przy. Red.)

Rozumie się samo przez się, że w tym względzie Rząd nic zgoła uczynić nie może: zależy to od sądów: ale zdaje mi się, że nowa procedura cywilna przyczyni się nieco do zaprowadzenia odpowiedniejszej. Te sprawy, nie nie wychodzące pewnie po za program, który zakreślił sobie Rząd prowizoryczny, śmiem zalecić przychylnemu uwzględnieniu Rządu. *(Brawa i oklaski z ław polskich).*

Publiczna podzięka należy się Szanownemu posłowi za poruszenie tak ważnych a piekących spraw!

KRONIKA.

Komitet wiecowy a nie komitet „miejscowy" ma być w uwadze na str. 174. poprzedniego mumeru.

Przez pomyłkę opuszczony jest jeden ustęp w liście Jędrzeja Czarnika na str. 175. Po opisie „poufnego zgromadzenia" jest w dalszym ciągu opis „wycieczki miejskiej", który ma być odłączony.

Pismem Cesarskiem Sejm nasz już rozwiązany, rozpisanie wyborów przez Namiestnictwo nastąpi lada chwila, wybory mają się odbyć 25. września.

Pierwszy targ na nierogaciznę w dawnym zakładzie kontumacyjnym w Krakowie odbył się bardzo dobrze. Świń było do 7 tysięcy sztuk, a kupców zjechało się też wielu.

Weselny zastaw. W Zakopanem wprowadzony jest taki zwyczaj: Każdy pan młody składa księdzu 5 złr., jako „zastaw". Co znaczy ten zastaw?

To jest zastaw za przyzwoite zachowanie się weselnych przed ślubem. Jeżeli wszyscy przyjdą do kościoła w trzeźwym stanie, bez śpiewów i hałasów po drodze, to piątka wraca do kieszeni pana młodego. W przeciwnym razie już jej więcej nie zobaczy, bo pójdzie na odmalowanie i potrzeby kościoła.

Jarmarki na remonty. W „Dzienniku urzędowym" *Gazety lwowskiej* z 1. sierpnia znajduje się ogłoszenie c. k. Namiestnictwa w sprawie jarmarków na remonty.

Paszporty bydlęce i taksy. Otrzymujemy następujące zażalenie. Ludzie się bardzo skarżą na paszporty bydlęce i na weterynarzy, że nie puszczają na targi bydła i nierogacizny o jednym paszporcie na dwie sztuki lub trzy, tylko żądają na każdą sztukę paszportu i od każdego paszportu każą płacić po 4 ct., tak się dzieje w powiecie sandeckiem, jak i w limanowskim, a jeżeli się kto powołuje, że w *„Związku"* czytał, że nie potrzeba na każdą sztukę paszportu, to targają ludziom paszporty i rzucają na ziemię i bydło zwracają z targowicy, a jak się kto prosi o wydanie nowego paszportu, to każą płacić za każdy pojedynczy po 10 ct.

Czy weterynasz ma prawo pobierania 4 ct. od stampili paszportów na targowicy? bo właściciele targowic płacą weterynarzom, a biedny człowiek musi zapłacić za paszport w gminie, musi zapłacić targowe, myta drogowe lub mostowe i jeszcze raz opłacić się weterynarzowi! I nie raz więcej kosztuje przyprawa jak potrawa.

Objaśnienie. Powiedzcie temu, kto żąda od Was paszportu osobno na każdą sztukę, że prawda jest co *„Związek"* pisał: musu nie ma, paszport może być jeden na kilka sztuk, bo rozporządzenie ministeryalne do §. 8. Dz. u. p. Nr. 36. nie jest zniesione, a tam jest wyraźne, że paszport może być na więcej sztuk i gdy stado bydła objęte jednym paszportem ma być przedzielone na kilka części, wtedy odebrać należy domowy paszport i każdej części wydać osobny paszport.

Tak stoi wyraźnie, a więc gmina ma prawo wydać paszport na 2 i więcej sztuk, a nikt nie ma prawa robić trudności. Choć kto wie czy nie lepiej dla sprzedającego wziąść z gminy odrazu paszport osobno na każdą sztukę.

Zaś co do taks, to każda targowica ma swój regulamin potwierdzony przez Wys. c. k. Namiestnictwo, a w tym regulaminie powiedziane jest ile ma się prawo pobierać i to się płaci u wstępu na targowicę, oprócz tego nic się nie należy.

Należy żądać aby na targach wywieszone były, co się pobiera i za co.

Zresztą jest od tego Starostwo, tem się gminy i strony mogą użalić.

„Związek" uda się również do władz przełożonych, jeżeli skargi się powtórzą.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik.*